

Agnieszka Kumaniecka-Wiśniewska
Elżbieta Zakrzewska-Manterys
Uniwersytet Warszawski

STUDIOWANIE W NARRACJACH NIEPEŁNOSPRAWNYCH STUDENTÓW

Artykuł dotyczy problematyki pełnienia roli społecznej studenta przez osoby niepełnosprawne. Autorki traktują narrację jako pracę nad tożsamością. Narracje te ujmowane są w różnych kontekstach: trajektorii cierpienia w rozumieniu Fritza Schutze, trajektorii tożsamości oraz kokonu ochronnego w rozumieniu Anthony'ego Giddensa, a także transformacji tożsamości z uwzględnieniem punktów zwrotnych i przechodzenia od statusu do statusu w rozumieniu Anselma L. Straussa. Następnie konfrontowane są one z koncepcją osobowości społecznych sformułowaną przez Floriana Znanieckiego w książce *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Autorki pokazują, że połączenie „typyfikującej” koncepcji Znanieckiego z indywidualistycznymi koncepcjami metody biograficznej jest szczególnie owocne przy badaniu sytuacji niestandardowych, za jakie można uznać pełnienie przez osoby niepełnosprawne roli studenta. Punktem wyjścia jest raport z badań przeprowadzonych w 2011 roku na próbie 60 osób. Spośród 60 wywiadów zostały zaprezentowane cztery, egzemplifikujące wyróżnione na podstawie analizy wszystkich wywiadów typy „osobowości społecznej niepełnosprawnego studenta”: „duże dziecko”, „mentor”, „samodzielny” i „hiperaktywny”.

Główne pojęcia: socjologia niepełnosprawności; narracja; tożsamość; typifikacja; triangulacja.

Wywiad jako podstawa triangulacji teorii

W ramach projektu badawczego zatytułowanego „Od kompleksowej diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce do nowego modelu polityki społecznej wobec niepełnosprawności”¹, przeprowadziliśmy badania mające między innymi na celu zdiagnozowanie sytuacji edukacyjnej niepełnosprawnych absolwentów szkół wyższych. Zebrane dane poddałyśmy drobiazgowej analizie i interpretacji, co pozwoliło nam na wyciągnięcie ogólnych wniosków oraz zaproponowanie rekomendacji dla przyszłych działań, zmierzających do poprawy procesu studiowania niepełnosprawnych studentów. Zastosowałyśmy metodę wywiadu swobodnego, dzięki czemu mogliśmy uchwycić osobiste narracje osób badanych na temat doświadczeń

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych: Agnieszka Kumaniecka-Wiśniewska, e-mail: akw32@wp.pl; Elżbieta Zakrzewska-Manterys, e-mail: ezakrzewska@isns.uw.edu.pl

¹ Szczegółowe informacje o przebiegu badań – patrz: E. Giermanowska, A. Kumaniecka-Wiśniewska, M. Raclaw, E. Zakrzewska-Manterys, *Niedokończona emancypacja. Wejście niepełnosprawnych absolwentów na rynek pracy*. Książka złożona w Wydawnictwach Uniwersytetu Warszawskiego.

związanych z ich pobytem na studiach. Dane badawcze zebrane w taki sposób mają bardzo specyficzne właściwości, na co już w 1934 roku zwrócił uwagę Florian Znaniecki, gdy pisał o jednym z ważniejszych według niego źródeł materiału socjologicznego, którym są osobiste doświadczenia innych ludzi (Znaniecki 2008[1934]: 217–223). Kwestią, na którą szczególnie zwraca uwagę Znaniecki, jest wiarygodność tego typu materiału, która w dużej mierze zależy od prawdopodobności osób badanych: „Socjolog, który z jednej strony pragnie zachować ostrożność, lecz z drugiej strony nie lubi marnować dobrego materiału, musi się nauczyć, jak wydobyc z dokumentu wszystkie zawarte tam dane, zarazem unikając przypisywania tym danym więcej rzeczywistej wagi, niż te faktycznie mają” (tamże, s. 216–217).

W celu uwiarygodnienia zebranych danych, porównywałyśmy narracje sześćdziesięciorga studentów, wprowadzając różnicujące zmienne, takie jak: rodzaj i stopień niepełnosprawności; miasto, w którym znajduje się uczelnia; tryb studiowania; rodzaj uczelni itp. Jednak, aby „nie marnować dobrego materiału”, chcemy dodatkowo zaprezentować analizę mówiącą nie o tym, w jakim sensie osoby badane są informatorami na temat faktycznych warunków, w jakich przyszło im studiować, lecz o tym, jaką rolę ich narracja odgrywa w ich osobistych procesach biograficznych. Innymi słowy, przedmiotem badań może stać się nie „rzeczywistość”, o której opowiadają badani, lecz proces opowiadania albo też interakcja, w jaką podczas prowadzenia wywiadu wchodzi ze sobą badacz i osoba badana.

Współcześni socjologowie często podkreślają, że spór dotyczący tego „co właściwie badamy” stosując metodę wywiadu, dotyka fundamentalnych założeń metodologicznych socjologii. Jody Miller i Barry Glassner piszą na ten temat: „Pozytywiści mieli na celu stworzenie „czystego” wywiadu – przebiegającego w wysterylizowanym kontekście, w taki sposób, aby był on „lustrzanym odbiciem” jak najwierniej przedstawiającym rzeczywistość istniejącą w świecie społecznym. [...] Radykalni konstrukcyjniści społeczni twierdzą natomiast, że na podstawie wywiadów nie można uzyskać żadnej wiedzy na temat rzeczywistości, która znajduje się „tam oto” w świecie społecznym, ponieważ wywiad jest całkowicie i wyłącznie interakcją między badaczem a osobą badaną, w której to interakcji obaj partnerzy tworzą i konstruują narracyjne wersje społecznego świata. Problem z traktowaniem tych narracji jako odzwierciedlenia pewnej „prawdy” o świecie, polega według konstrukcjonistów na tym, że narracje te są zależne od kontekstu, albo, jak można to inaczej ująć, zaprojektowane są tak, by pasowały do interakcyjnego kontekstu wywiadu, a więc nie odzwierciedlają po prostu niczego” (Miller i Glassner 2011: 131–132). Autorzy twierdzą dalej, że uprawianie socjologii nie oznacza konieczności jednoznacznego opowiedzenia się po stronie jednej z tych skrajności. Owszem, z wywiadów możemy wiele się dowiedzieć o różnych aspektach otaczającego nas świata, wzbogacić jego rozumienie czy umieć na ich podstawie uzasadnić zmianę społeczną (tamże, s. 132). W poniższych analizach zastosujemy jedną z takich perspektyw teoretycznych, dzięki której możliwe stanie się traktowanie wywiadów jako wiarygodnego i rzetelnego źródła danych o sposobach przeżywania i interpretowania świata społecznego przez uczestniczących w nim obserwatorów, którzy stali się naszymi rozmówcami.

Zdajemy sobie sprawę, że – jak twierdzi Jean-Claude Kaufmann – idea powrotu do dawnych badań może wzbudzać podejrzenie „o lenistwo lub brak zdolności, składających do wygodnego przetwarzania starych materiałów. Według dominującego w nauce wyobrażenia badanie ujawnia swe wyniki tylko raz, co dobrze wyraża termin „analiza treści”. Tak jakby mogła istnieć jedna, jedyna treść. To jakby badanie można było opróżnić jak worek. Otóż żadna treść nigdy nie istnieje w takiej formie. Worek jest faktycznie rogiem obfitości” (Kaufmann 2013: 223).

Korzystając z możliwości wzbogacenia zebranych danych o nowe interpretacje, zastosujemy procedurę triangulacji. Większość autorów odnosi triangulację do możliwości porównywania ze sobą danych, głównie ilościowych i jakościowych, oraz metod, takich jak na przykład wywiad i obserwacja (np. Silverman 2008: 438; Northcutt i McCoy 2004: 239). Jednak autor socjologicznego rozumienia pojęcia triangulacji, Norman Denzin, oprócz triangulacji danych i metod wyróżnia także triangulację badaczy i teorii (Denzin 2006). O ile jednak triangulacja danych i metod stosowana jest *w celu ustalenia, czy wzajemnie się potwierdzają* (Silverman 2007: 253), o tyle triangulacja teorii dotyczy zjawiska, o którym w przedstawionym powyżej cytacie pisze Kaufmann: możliwości spoglądania na dane badawcze z różnych perspektyw i ujmowanie ich w różnych, nieprzystających do siebie kontekstach teoretycznych. Dlatego też w niniejszym artykule dokonamy zasadniczo odmiennej interpretacji zebranych danych, niż to miało miejsce w cytowanej na początku książki, analizując je przy użyciu innych kluczy teoretycznych. Jak pisze Robert Stake, „badacz jakościowy jest zainteresowany różnorodnością perspektyw badawczych, a nawet wielością rzeczywistości, w jakich żyją ludzie. Triangulacja pomaga je zidentyfikować” (Stake 2009: 640).

Pojęcia i narzędzia metody biograficznej

W niniejszym artykule, dokonując analizy narracji osób badanych, odwołujemy się do siatki pojęciowej związanej z metodą biograficzną. Za Fritzem Schutze traktujemy narracje jako pracę nad własną tożsamością, poprzez odniesienia wobec siebie w wymiarze trajektorii cierpienia, rozumianej jako „beładne procesy społeczne i procesy cierpienia” (Riemann i Schutze 2012: 393), którym towarzyszy ciąg niespełnionych oczekiwań, załamań, poczucie niepokoju i utraty kontroli nad swoim życiem. W tym kontekście zwracamy uwagę na pracę biograficzną nie tylko samego niepełnosprawnego, ale pracę często całej rodziny przechodzącej przez serię doświadczeń biograficznych (Strauss 2012: 519). Schutze wyróżnia wiele stadiów i mechanizmów rozwijania się trajektorii, które nie muszą przebiegać zgodnie z podaną przez niego kolejnością i mają różną dynamikę: „gromadzenie potencjału trajektoryjnego, przekroczenie granicy potencjału trajektoryjnego, próba rozwinięcia chwiejnej równowagi, destabilizacja chwiejnej równowagi radzenia sobie z życiem codziennym, załamanie się organizacji życia codziennego i orientacji wobec samego siebie, próba teoretycznego przepracowania załamania się systemu orientacji oraz trajektorii, praktyczna próba opracowania trajektorii i uzyskania nad nią kontroli oraz/lub uwolnienia się z jej więzów” (Schutze 2012: 428).

W swoich rozważaniach skupimy się na dwóch ostatnich stadiach. Pierwszym z nich jest próba teoretycznego przepracowania załamania się systemu orientacji oraz trajektorii, która polega na redefinicji sytuacji życiowej poprzez wyjaśnienie uwarunkowań procesów cierpienia. Drugie stadium polega na analizie oddziaływania trajektorii na obecny i przyszły sposób życia oraz praktycznej próbie uzyskania nad nią kontroli (Schutze 2012: 429–430). Krótko mówiąc, poszukamy odpowiedzi, czy decyzja o podjęciu studiów wyższych jest próbą znalezienia sposobu na opanowanie i kontrolę trajektorii, próbą racjonalizacji trajektorii i efektem pogodzenia się z nią.

Pojęcie trajektorii cierpienia skonfrontujemy z pojęciem trajektorii tożsamości Anthony'ego Giddensa. Rozumiana jest ona jako projekt refleksyjny, za który jednostka jest odpowiedzialna (Giddens 2001: 105). W takim kontekście będzie nas interesowało, w jaki sposób osoby niepełnosprawne „tworzą siebie”. Na ile konstruują swoją tożsamość wokół roli niepełnosprawnego, a na ile inne role pozwalają na dystansowanie się wobec swojej dysfunkcji. Innymi słowy, jak dalece różne wydarzenia w ich życiu przyczyniają się do ich samorozwoju, a więc świadomego poddawania refleksji własnej osoby. Będziemy zwracać uwagę, jak nasi rozmówcy konstruują wizję siebie w przyszłości i czy kontrolują procesy mające na celu realizację planów życiowych, związanych z samorealizacją. Wydaje się szczególnie interesujące, w przypadku osób niepełnosprawnych, uchwycenie uwalniania od przeszłości, a więc przejścia drogi metamorfozy oglądu rzeczywistości, z uwzględnieniem siebie i znaczących innych.

Z pojęciem samorealizacji jest powiązane pojęcie spełnienia, które oznacza poczucie bycia kimś dobrym, osobą wartościową (tamże, s. 110). W tym kontekście będziemy zwracać uwagę, jak dalece refleksyjne projekty własnej tożsamości, w powiązaniu z realizacją planów życiowych w rzeczywistości, dają naszym rozmówcom poczucie spełnienia. Z trajektorią samorealizacji powiązane są również serie przejść, które wiążą się z inicjowaniem przez jednostkę różnego typu działań: podjęcie decyzji o studiowaniu na wyższej uczelni, zmaganie z niepełnosprawnością, opuszczenie domu rodzinnego, podjęcie pracy zawodowej, wyjazd na stypendium zagraniczne. Dzięki temu jednostka kreuje nowe punkty odniesienia do oceny przebiegu własnej biografii. Z trajektorią tożsamości wiążą się także style życia, rozumiane jako zrutynizowane praktyki, „które odpowiadają nawykom żywieniowym, sposobom ubierania się, zachowania i zwyczajom spotykania się w ulubionych miejscach” (tamże, s. 113). Wszystkie te wybory poddawane są refleksji, demonstrują „ja” jednostki, mówią, kim ona jest.

Przemożne znaczenie dla wyboru stylu życia ma decyzja o podjęciu studiów, wybór uczelni i kierunku studiów, następnie podjęcie pracy oraz jej charakter. W tym kontekście będziemy się zastanawiać, czy nasi rozmówcy będąc studentami albo absolwentami zmienili swój styl życia, nawiązali przyjaźnie z innymi studentami, na czym one polegały, a odwołując się do siatki pojęciowej Giddensa, czy wiązały się z czystą relacją, a więc taką, która jest satysfakcjonująca dla obydwu stron tylko ze względu na wzajemną atrakcyjność partnerów (tamże, s. 125). Wreszcie, zwracamy uwagę na niezwykle interesujące pojęcie ciała, które we współczesności stało się

„wizytówką” nosiciela, ponieważ określa przynależność do grup społecznych, klasy społecznej, wyraża stopień samodyscypliny i bezpośrednio wiąże się ze stylem życia. W tym kontekście będziemy się zastanawiać, jak niepełnosprawne ciało może opowiadać historię wewnętrznej kontroli jego nosiciela, w jakim stopniu dysfunkcja związana z obszarem cielesności zamazuje jasność interpretacji wyrażającej styl życia i przynależność do różnych grup społecznych.

Studiowanie przez osoby niepełnosprawne często wiąże się z pokonywaniem niestannych trudności, a czasem – z systematycznym znoszeniem uczucia upokorzenia. Dlatego spróbujemy się zastanowić, co pomaga odnaleźć się w rzeczywistości oferującej „pole minowe”, które należy przejść, aby osiągnąć postawiony sobie cel. W próbie wyjaśnienia tego procesu wydaje się interesujące i pomocne pojęcie kokonu ochronnego w rozumieniu Anthony’ego Giddensa. Kokon ochronny stanowi ochronę przed wszelkimi zagrożeniami i pozwala zachować nadzieję w przypadku sytuacji, które są odczuwane przez jednostkę jako niebezpieczne. Chroni przed permanentnym poczuciem lęku poprzez „przebywanie w niereczywistości”, które polega na umiejętności brania w nawias wszystkich wydarzeń, które mogą stanowić zagrożenie dla jej integralności psychicznej i cielesnej (tamże, s. 56–57). Poczucie zaufania zostaje zakorzenione w rutynie i w efekcie jednostka odczuwa bezpieczeństwo ontologiczne. Nawyki i działania rutynowe przeciwdziałają odczuwaniu lęku. Taka jednostka w sytuacji zagrożenia jest w stanie podjąć działania kreatywne, które są możliwe jedynie u osób „zaszczepionych”. Refleksyjnie kontroluje rzeczywistość, a nie bezwolnie poddaje się jej wpływowi. W kontekście pojęcia kokonu ochronnego będziemy się zastanawiać, czy i jak mocno został on zaszczerpiony naszym rozmówcom i przez kogo. Czy jest on pochodną przebywania w środowisku rodzinnym, czy też wręcz przeciwnie, został zaszczerpiony przez instytucje działające na rzecz niepełnosprawnych, które poprzez wyspecjalizowane działanie dały poczucie rutyny i zaufania ontologicznego?

W jeszcze inny sposób podejmuje tematykę pracy nad własną biografią i problem transformacji tożsamości Anselm L. Strauss. Transformację tożsamości rozumie on jako przyswajanie nowych klasyfikacji, które zmieniają poziom konceptualny sposobu oglądu i rozumienia rzeczywistości, a co za tym idzie, zachowania i działań. Jednostka zaczyna inaczej oceniać siebie i innych, dochodzi do nieodwracalnej transformacji percepcji. Jednostka, dokonując oglądu rzeczywistości, może ją ocenić jedynie z perspektywy nowego statusu. Transformacje mogą zachodzić zgodnie ze zinstytucjonalizowanymi sposobami działania w ramach organizacji, mogą także zachodzić pomimo regulowanej antycypacji, bądź poza widocznymi strukturami społecznymi (Strauss 2013: 86). Strauss wyjaśnia dokładnie, za pomocą pojęcia przyswajania nowych klasyfikacji, na czym mogą polegać techniki uwalniania się od przeszłości, o których wspomina Giddens, a które prowadzą do metamorfozy tożsamości, czyli oglądu rzeczywistości z uwzględnieniem siebie i znaczących innych. Strauss z transformacją tożsamości wiąże pojęcie punktów zwrotnych. Punkty zwrotne rozumiane są jako „podjęcie wyzwania, czy to postanowionego przez siebie samego, czy też rzuconego przez innych” (tamże, s. 88). Jednostki wystawiają się na próby, bez względu na wynik, po próbie dokonują nowego oglądu siebie i innych.

W przypadku przejścia próby, we własnych oczach zyskują nowy status; porażka niesie ze sobą nowe plany, które mogą zaowocować zwycięstwem lub całkowitą klęską. W ten sposób jednostki mogą rozpoznawać swój potencjał, a więc odnajdywać siebie (tamże, s. 88–89).

Punkty zwrotne przypominają pojęcie serii przejść Giddensa, które to serie wiążą się z inicjowaniem przez jednostkę różnych typów działań. Jednak Strauss punkty zwrotne rozumie nieco szerzej niż Giddens serie przejść, zwracając uwagę na związek między efektem działania a zmianą percepcji oglądu rzeczywistości i odnajdywaniem własnego potencjału, rozpoznawaniem siebie w sytuacjach oznaczonych przez jednostkę jako graniczne. Wprowadza także w kontekście transformacji tożsamości pojęcie przechodzenia od statusu do statusu, rozumiane jako zmiana działania i zachowania wynikającego z odrzucenia motywacji dla poprzedniego statusu (przeważnie niższego) i wykształcenia nowego rodzaju motywów (tamże, s. 94). Z pojęciem przechodzenia od statusu do statusu wiąże się pojęcie instruktora, czyli osoby, która wpaja nowe umiejętności i pomaga przejść przez zaskakujące doświadczenia. Instruktor namawia do ryzyka, żąda porzucenia dawnych sposobów działania, a w zamian oczekuje nowego sposobu myślenia, mówienia, co wydaje się niebezpieczne (tamże, s. 103).

Punkty zwrotne i przechodzenie od statusu do statusu stanowią elementy napędowe zmiany percepcji siebie i otaczającego świata, które prowadzą do bezpowrotnej metamorfozy tożsamości. W tym kontekście zastanowimy się, jak dalece nasi rozmówcy, w wyniku podjęcia wyzwania, jakim jest studiowanie, zmienili percepcje oglądu siebie i innych, czy mają poczucie zmiany statusu społecznego i czy pojawił się w ich życiu instruktor, który pomaga im przejść przez niebezpieczne sytuacje.

Omówiona powyżej siatka pojęciowa pomoże nam zrozumieć, czy decyzja o podjęciu studiów wyższych przez osoby niepełnosprawne jest próbą kontroli nad trajektorią, czy jest efektem refleksyjnego projektu siebie. Spróbujemy także odpowiedzieć na pytanie, czy w trakcie procesu studiowania doszło do transformacji tożsamości, choćby na skutek zinstytucjonalizowanych sposobów działań w ramach organizacji uczelni.

Idealnotypiczne konstrukty osobowości społecznych

Można, na podstawie zebranego materiału, wyróżnić kilka typów niepełnosprawnych studentów rozumianych jako konstrukcje idealnotypiczne (Weber 2004: 172–174):

1. „Hiperaktywni” – osoby traktujące studia w sposób kompensacyjny. Są hiperaktywne, działają na różnych polach, cały czas w ruchu. Te osoby są szczególnie narażone na frustrację po zakończeniu okresu studenckiego, do którego nie pasuje proza dorosłego życia².

² Typologia ta została zaproponowana przez Elżbietę Zakrzewską-Manterys w raporcie z badań, maszynopis, AGH, Kraków, 2013.

2. „Duże dzieci” – osoby znajdujące się pod nieustanną czujną opieką rodziców, niesamodzielne, wymagające wsparcia psychicznego, pomocy w podejmowaniu decyzji. W trakcie studiów nie nawiązywały przyjaźni, chodziły na studia jak do szkoły, a potem wracały do domu „odrabiać lekcje”.

3. „Mentorzy” – osoby starsze niż koledzy z tego samego roku. Podjęły świadomą decyzję o studiowaniu mając około trzydzieści lat, studia to droga do udowodnienia sobie, że niepełnosprawność nie przekreśla ambicji.

4. „Samodzielni” – osoby samodzielne, podejmujące nieustanne wyzwania, realizujące swoje pasje. Często mieszkają w akademiku, aby odciąć się od nadopiekuńczych rodziców.

Jako konstrukcje idealnotypiczne, kategorie te nie występują w rzeczywistości, lecz – mówiąc słowami Webera – są w sposób tendencyjny i jednostronny wyolbrzymione i przerysowane. Mimo to jednak w „rzeczywistości”, czyli w narracjach opowiadających o tym „jak to jest być niepełnosprawnym studentem” odnaleźć można wyraźne rysy pozwalające zaliczyć daną narrację do jednej lub, w niektórych przypadkach, dwóch wyróżnionych kategorii.

Podobny sposób analizy przyjął Florian Znaniński w książce *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Znaniński, analizując możliwość posługiwania się kategorią roli społecznej, twierdzi, że aktorzy społeczni, żywi ludzie z krwi i kości, pełniąc określone role realizują pewien wzór osobowy, dzięki czemu możliwe jest tworzenie klasyfikacji osób społecznych (Znaniński 1974: 113–118). Bogactwo indywidualnych tożsamości nie zostaje w ten sposób zubożone, lecz, wręcz przeciwnie, zyskuje pewne ramy odniesienia, dzięki którym to co typowe i powtarzalne w biografii społecznej splata się z tym, co jedyne i niepowtarzalne w indywidualności. „Indywidualność dla badacza jest niesprowadzalną resztą, która pozostanie po uwzględnieniu wszystkiego, co daje się porównywać i wyjaśniać, a która sprawia, że biografia każdego osobnika w swym całokształcie różni się od biografii każdego innego, jakkolwiek podobne być mogą poszczególne fragmenty ich osobowości” (tamże, s. 117).

Połączenie perspektywy teoretycznej Znanińskiego, zaprezentowanej w *Ludziach terazniejszych...*, kładącej duży nacisk na klasyfikacje strukturalizujące opis osobowości społecznych, z propozycjami metody biograficznej wywodzącej się z socjologii interpretatywnej, ukierunkowanej na „pokazywanie indywidualnego, sprawczego i autonomicznego wymiaru działań jednostki” (Kaźmierska 2012: 10) może być szczególnie owocne w badaniu biografii niestandardowych. Badacze biografii często podejmują analizy osób i sytuacji nietypowych: migrantów, alkoholików, osób umierających, chorych i cierpiących. Bowiem sytuacje takie sprzyjają czemuś, co w naszych późnonowoczesnych czasach jest wartością bezcenną – refleksji nad własnym życiem. I właśnie taką niestandardową sytuacją społeczną jest bycie niepełnosprawnym studentem.

Niepełnosprawność jest czymś rzadkim, społeczna wiedza o funkcjonowaniu osób niepełnosprawnych jest znikoma. Ponadto niepełnosprawność często kojarzy się z biedą, patologią i byciem beneficjentem pomocy społecznej. Dlatego też niezwykle istotne wydaje się pokazanie pozytywnych wzorców ról społecznych, jakie

mogą być odgrywane przez niepełnosprawnych studentów. Skonstruowana przez nas typologia jest prosta, dzieli niepełnosprawnych studentów na cztery typy. Ale słynna typologia Znanieckiego przedstawiona w *Ludziach terażniejszych...* też „była bardzo prosta, dzieliła wszystkich ludzi na cztery typy, łatwo było w niej odnaleźć cechy poszczególnych klas społecznych” (Szczepański 1974: XVI). Oczywiście, cele badawcze, które przyświecały Znanieckiemu, gdy pisał on o ludziach dobrze wychowanych, ludziach pracy, ludziach zabawy i ludziach-zboczeńcach były zupełnie inne niż te, które nam przyświecają. Wspólną perspektywą teoretyczną jest natomiast to, że chcemy pokazać dynamiczny związek zachodzący między typowym radzeniem sobie z rolą społeczną a niepowtarzalnością indywidualnej biografii.

Analiza materiału badawczego

Poniżej przedstawiamy cztery wyróżnione typy charakteru społecznego niepełnosprawnych studentów. Każdy z nich jest egzemplifikowany przez jedną narrację biograficzną, opracowaną na podstawie materiału badawczego. Typ „samodzielny” jest kategorią najczęściej występującą, jednocześnie można powiedzieć, że trzy pozostałe typy również obrazują biografie osób na tyle samodzielnych, że mimo niepełnosprawności zdołały ukończyć studia wyższe. W konstruowaniu typów nie chodziło o wierność zasadzie filozofii analitycznej, zgodnie z którą desygnaty używanych terminów nazywających kategorie muszą być rozłączne. Chodziło raczej o nawiązanie do tradycji socjologii humanistycznej reprezentowanej przez koncepcję Znanieckiego, zgodnie z którą zadaniem konstruowanych typologii jest zwrócenie uwagi z jednej strony na niepowtarzalność biografii każdego człowieka, z drugiej – na charakterystyczne rysy związane z odgrywaniem roli osobistej w życiu społecznym (Znaniecki 1974: 112).

Typ „hiperaktywny”

Piotr jest niepełnosprawny ruchowo w stopniu umiarkowanym, porusza się samodzielnie. Przebieg jego kariery biograficznej świadczy o refleksyjnym projektowaniu własnej trajektorii życia: *już w szkole średniej zastanawiałem się co bym mógł w życiu robić, co z jednej strony jest moją pasją [...], z drugiej strony zastanawiałem się nad tym co mi da możliwość utrzymania i życia. Zdecydował się podjąć studia na kierunku „Nauka o rodzinie”, z czego jest bardzo zadowolony, ponieważ: to jest kierunek interdyscyplinarny łączący w sobie filozofię, teologię, psychologię, pedagogikę, socjologię, również pewnie jeszcze antropologię i pomniejszych. Rozmówca zwraca uwagę na chęć samorozwoju, którą Giddens wiąże z pojęciem samorealizacji, powiązany z poczuciem samospelnienia, bycia kimś dobrym, osobą wartościową: *kierunek, który wybrałem jest dla mnie pasją przede wszystkim i to chyba stąd się wzięło, że nie tyle szedłem na studia po sam zawód, a bardziej ten rozwój zawsze mi towarzyszył, ta chęć rozwoju. Dlatego ukończenie studiów nie było rozczarowaniem, a bardziej satysfakcją. Z wypowiedzi jasno wynika, że rozmówca otrzymując dyplom magistra nie tylko zmienił swój status społeczny w rozumieniu instytucjonalnym, ale także poczuł się osobą wartościową.**

Piotr studiował w trybie dziennym, trudno mu było zdecydować się na podjęcie pracy zawodowej i pogodzić wszystkie obowiązki z rehabilitacją: *byłem ograniczony czasowo, ale podejmowałem też różne aktywności już pod kątem późniejszej pracy. Najczęściej był to wolontariat, chociaż nie tylko, bo już na trzecim roku studiów pracowałem jako terapeuta w jednym z domów pomocy społecznej.* Łatwo zauważyć, że rozmówca odnosi ważność do przyszłości i podejmuje próby zagospodarowania czasu w taki sposób, aby zwiększyć swoje szanse na realizację planu pracy w zawodzie. Jego niepełnosprawność nie stała się hamulcem w samorozwoju, ale elementem, wokół którego będzie budował swoją ścieżkę rozwoju i samorealizacji. Konstruuje swoją tożsamość wokół problemu niepełnosprawności, ale nie bezpośrednio, wykorzystuje znajomość tej problematyki do włączenia jej w obszar zawodu. Piotr na trzecim roku studiów zdecydował się na równoległe studia w trybie zaocznym: *zrodziła się taka myśl, żeby zająć się psychoterapią ludzi. Też podjąłem studia w tym kierunku.* Podjął wysiłek dojazdu kilka razy w miesiącu do innego miasta. Dwa lata po skończeniu pierwszego kierunku ukończył drugi. Otrzymał dyplom magistra na kierunku „Nauka o rodzinie” i równocześnie uzyskał licencjat z zakresu psychoterapii. Wykorzystał znajomości zawarte w trakcie wolontariatu i został zatrudniony w ośrodku wsparcia, w warsztatach terapii zajęciowej, gdzie prowadził zajęcia dla osób upośledzonych umysłowo. Jednak ten rodzaj pracy nie był dla niego satysfakcjonujący, ponieważ polegał na prowadzeniu warsztatów komputerowo-inteligencyjnych i miał jego zdaniem charakter socjoterapii: *praca terapeuty w warsztatach jest troszeczkę inna niż przy psychoterapii.* Postanowił więc znaleźć pracę w zawodzie psychoterapeuty. Rozpoczął poszukiwania, rozsyłając życiorys do pracodawców i nawiązując kontakt z ośrodkami terapeutycznymi. Po kilku miesiącach: *pojawiła się możliwość pracy w ośrodku terapii szkoleniowej, gdzie pracuję do tej pory.* Z przebiegu kariery biograficznej Piotra wynika, że konstruuje on wizję siebie w przyszłości i nieustannie kontroluje realizację planów życiowych, co zdaniem Giddensa świadczy o refleksyjnym stosunku do własnej biografii. W obecnej pracy Piotr dostosowuje swój czas pracy do wymagań i potrzeb klientów: *to jest wymiar na akord, to znaczy jeżeli są pacjenci w ośrodku, to wtedy pracuję, a i tak najczęściej w praktyce odbywa się to w ten sposób, że praca jest po południu, dlatego że kiedy ludzie kończą swoje prace zawodowe, przychodzą do ośrodka na konsultacje, na terapię, na poradnictwo.*

W czasie studiów Piotr działał w wielu obszarach: uczęszczał na rehabilitację, studiował na dwóch kierunkach (w dwóch miastach), odbywał praktyki studenckie, pracował jako wolontariusz. Zakończenie tego etapu spowodowało gwałtowne zwolnienie tempa życia. Praca zawodowa, którą szybko uzyskał i która jest dla niego satysfakcjonująca, dała mu możliwość ponownego poddania refleksji własnej trajektorii biograficznej, dała mu – mówiąc słowami Giddensa – nowy punkt odniesienia. Polegał on na połączeniu pracy w zawodzie psychoterapeuty z wykorzystaniem wiedzy dotyczącej problematyki rodziny oraz ze znajomością problematyki niepełnosprawności. Zaczął zastanawiać się nad stworzeniem *pewnego modelu porozumienia rodziny, który by w przypadku rodzin z niepełnosprawnością dał terapeutom troszkę więcej narzędzi do pracy i do diagnozy tej sytuacji rodzinnej.* Aby to osiągnąć,

zrodziła się myśl o podjęciu studiów doktoranckich: *najlepszą drogą do zrobienia takich badań, a jednocześnie zweryfikowania ich wcześniej, ich potrzeby i sposobu ich przeprowadzenia będą studia doktoranckie*. W ten sposób Piotr ponownie zagospodarował swój czas tak, że jego tryb życia stał się bardzo intensywny. Po roku pracy w ośrodku terapii zajęciowej podjął studia doktoranckie na kolejnej publicznej uczelni, które traktuje jako element samorozwoju oraz narzędzie do względnego panowania nad własną przyszłością: *to co mi daje też i to, że to jest trzecia praca, daje mi takie poczucie, że jestem w stanie sobie poradzić w tej sytuacji, która jest na rynku pracy, że nie jest tak, że nie pracuję, mogłoby tak być. Można mieć nadzieję, bo o pewności trudno tu mówić, ale można mieć nadzieję na przyszłość i można mieć odwagę w planowaniu tej przyszłości, jeśli chodzi o kupienie mieszkania, wybudowanie domu, czy ustabilizowania się*. Podjęcie studiów doktoranckich zwiększa według niego szanse na rynku pracy: *myślę trochę dwutorowo, aczkolwiek nie wiem jak to będzie w praktyce, bo studia doktoranckie otwierają możliwość pracy naukowej i bycia na uczelni. To jest jeden tor; natomiast drugi to jest terapia*. Obecnie Piotr pracuje w ośrodku terapii szkoleniowej, jest na drugim roku studiów doktoranckich oraz społecznie pracuje w poradni rodzinnej.

Piotr intuicyjnie wyczuwa potrzebę przechodzenia przez proces nazywany przez Giddensa „serią przejść”, a przez Straussa – „punktami zwrotnymi”: *zakończył się pewien etap i przede mną jest nowy, w którym czekają mnie nowe zadania, który jest niewiadomą też. Chociaż pojawiła się ta nostalgia za tym, że lata studenckie kończą się i już nie wrócą, to jednak moje myślenie gdzieś na przyszłość koncentrowało się, to znaczy co dalej*. Można zatem stwierdzić, że rozmówca odczuwa ryzyko związane z przyszłością, ale systematycznie próbuje nad nim zapanować poprzez podejmowanie nowych działań, które pozwalają mu na przyswajanie nowych klasyfikacji oglądu rzeczywistości, z perspektywy nowego statusu społecznego. Innymi słowy, przebieg kariery biograficznej Piotra to nieustanne podejmowanie nowych działań (studia, praca, praktyki, wolontariat, studia doktoranckie), które są dla niego wyzwaniami (stanowią serię przejść) w konsekwentnym dążeniu do celu, który pozwoli wyłania się dzięki możliwości przyswajania kategorii pojęciowych nazywanych przez Straussa nowymi klasyfikacjami. Niepełnosprawność stanowi tło do konstrukcji siebie, staje się instrumentem, który Piotr wykorzystuje w projektowaniu własnej aktywnej przyszłości zawodowej. W całym wywiadzie problem niepełnosprawności nigdy nie jest pierwszoplanowy, stanowi jeden z wielu elementów składających się na przebieg kariery biograficznej rozmówcy. Dlatego nie traktujemy decyzji o podjęciu studiów wyższych oraz innych decyzji określanych przez Straussa punktami zwrotnymi jako próby znalezienia sposobu na „opanowanie i kontrolę trajektorii” w rozumieniu Schutzego. Z wywiadu nie wynika jasno, czy niepełnosprawność rozmówcy jest nabyta, czy też wrodzona, ale nie stanowi dla niego przeszkody ani ogromnego utrudnienia w realizacji kalendarza planów życiowych. Innymi słowy, nie jest centralnym punktem odniesienia w podejmowaniu decyzji życiowych.

Rodzina Piotra przez cały okres studiowania i obecnie, kiedy już pracuje i pisze doktorat, wspiera go psychicznie: *dla mnie najbardziej liczyło się to wsparcie psychiczne i takie kibicowanie w tych moich wyborach, wysiłkach, decyzjach które*

podejmowałem na przestrzeni tych lat. Też w takim utwierdzeniu tego, że dobrze wybrałem. Co prawda, Piotr niewiele mówi o relacji z rodziną, ale przebieg jego kariery biograficznej oraz powyższa deklaracja świadczą o dobrze zaszczerpionym przez najbliższych „kokonie ochronnym”, uważanym przez Giddensa za niezwykle ważne wyposażenie, jakie rodzina może zaoferować swojemu członkowi u progu jego doświadczeń społecznych. Piotr został zabezpieczony przed permanentnym odczuwaniem lęku, potrafi działać kreatywnie, poddając refleksji siebie i swoją przyszłość. Podejmuje działania, które ograniczają ryzyko związane z poczuciem porażki. Najlepszym tego przykładem jest angażowanie się w prace non profit, oraz konsekwentne podnoszenie kwalifikacji zawodowych, które stanowią swoistego rodzaju ochronę przed staniem się bezrobotnym, nieużytecznym. Piotr stwierdza, że jego rodzina dawała mu wsparcie psychiczne i kibicowała w dokonywanych przez niego wyborach. Myślmy, że można zaryzykować za Straussem stwierdzenie, że stała się jego „instruktorem” i pomagała „przejsć przez niebezpieczne sytuacje”.

Piotr studiując mieszkał w akademiku, tam zawarł przyjaźnie z kolegami, którzy pomagali mu w niektórych czynnościach: *przenieść biurko czy pudła z książkami. Zawsze mógł liczyć na ich wsparcie. Należy jednak zwrócić uwagę, że rozmówca jest osobą samodzielną, więc nie był uzależniony od ich życzliwości. Nawiązał trwałe przyjaźnie: z mojego rocznika bardzo fajnie utrzymują się niektóre. Takim potwierdzeniem na to dla mnie jest to, że drugi rok miał studiów i zostałem poproszony o świadkowanie na ślubie, więc mile, ale pokazujące, że te przyjaźnie są trwałe. Powiedziałbym chyba, że trwalsze są te zawiązane w akademiku, niż stricte na roku studenckim. Sam nazywa się: „osobą towarzyską”, spotkania z ludźmi, przede wszystkim to jest to, co jest dla mnie ważne i co jest odskocznią od pracy i obowiązków. Piotr lubi ludzi i oni jego też, więc można stwierdzić, że był w stanie nawiązać przyjaźnie ze względu na własną atrakcyjność. Nie był od nikogo uzależniony, a pomoc w przeniesieniu rzeczy nie jest niczym obciążającym dla kolegów. Z przebiegu kariery biograficznej wynika, że jego styl życia doskonale wpisuje się w czasy późnej nowoczesności. Jest hiperaktywny, rzeczywistość i siebie poddaje refleksji, a jego zainteresowanie innym odpowiada oczekiwaniom społeczeństwa zewnętrzsterownego (Riesman, Glazer i Denney 1971).*

Piotr, jak zaznaczyliśmy na wstępie, jest niepełnosprawny w stopniu umiarkowanym. Nie może dźwigać i szybko się męczy. Jego ciało demonstruje swoją niedoskonałość. Podczas wywiadu Piotr jedynie raz o tym wspomina, mówi, że musi uczęszczać na rehabilitację. Dlatego można wnioskować, że dysfunkcja związana z cielesnością wymaga od niego wewnętrznej kontroli tego obszaru, ale nie wpływa na zmianę jego stylu życia.

Podsumowując możemy stwierdzić, że decyzja o podjęciu studiów wyższych przez Piotra była efektem projektu refleksyjnego siebie, który podczas przechodzenia serii przejść zaowocował transformacją tożsamościową. Rozmówca wpisując się w oczekiwania współczesności, chętnie podejmuje nowe wyzwania, które doprowadzają go do zmian statusu społecznego (którego niepełnosprawność nie jest centralnym elementem), zmieniają poziom konceptualny sposobu oglądu i rozumienia rzeczywistości.

Typ „mentor”

Krystyna jest niepełnosprawna w stopniu znacznym, porusza się na wózku inwalidzkim. Bezpośrednio po szkole średniej uczęszczała na warsztaty terapii zajęciowej, ponieważ: *wcześniej nie było dofinansowań, ani dostosowań na uczelniach*. Krystyna chciała studiować, dlatego kiedy tylko powstał system dofinansowań przez PFRON, a niektóre uczelnie rozpoczęły proces likwidowania barier architektonicznych, zdecydowała się podjąć naukę w trybie wieczorowym na kierunku „Pracownik socjalny”, *jest to zawód pomocniczy, a ja lubię pomagać innym, zwłaszcza osobom niepełnosprawnym, które mają problem z wypełnianiem dokumentów, załatwianiem różnych spraw. Więc, zainteresował mnie ten zawód i tak postanowiłam złożyć dokumenty w filii lubelskiej uczelni*.

Krystyna wybrała kierunek studiów, dzięki któremu mogła zdobyć zawód znany jej od wielu lat. Była klientką pomocy społecznej i mogła obserwować, na czym polega praca pracownika socjalnego. Jej wybór jest ściśle powiązany z problematyką niepełnosprawności. Odwołując się do siatki pojęciowej Giddensa można powiedzieć, że konstruuje swoją trajektorię życia wokół identyfikacji z rolą niepełnosprawnego. Wybierając kierunek studiów brała pod uwagę: *możliwość późniejszej pracy i wartość w sobie. Chciałam pomagać innym i ważna była znajomość przepisów, różnych kruczków prawnych, PFRON-owskich, ustawa jak to rozumieć, jak wypełniać dokumenty, jak rozliczać, jak pisać projekty unijne. Teraz praca socjalna opiera się przede wszystkim na projektach unijnych dla aktywizacji zawodowej osób zwracających się o środki do MOPS-u i różnej formy aktywizacji. To wszystko bardzo mi się spodobało, że mogę coś zrobić dla siebie, dla innych i zacząć działać, być aktywną, bo zawsze mi na tym zależało*. Można zatem stwierdzić, że Krystyna konstruuje wizję siebie przede wszystkim jako osoby niepełnosprawnej, której wybory życiowe są ściśle związane z ograniczeniami związanymi z obszarem cielesności. Dysfunkcja ciała ogranicza paletę możliwości wyborów. Warto jednak zauważyć, że kierunek studiów wkracza w problematykę niepełnosprawności, która sama w sobie jest dla niej interesująca. Innymi słowy, poddając refleksji własną osobę i otaczający świat, dominującym elementem odniesień staje się niepełnosprawność. Przebieg jej kariery biograficznej jest najlepszym przykładem wyjaśniającym mechanizm powstawania centralnej osi identyfikacyjnej, która krąży wokół jej niepełnosprawności i staje się podstawą do konstruowania Ja.

W trakcie studiów Krystyna mogła uczestniczyć w praktykach, które odbywały się jedynie w wybranych budynkach, przystosowanych architektonicznie dla niepełnosprawnych. Zauważa, że odbywała praktyki: *w instytucjach dotyczących niepełnosprawnych ruchowo i to mi pomogło, bo pracując w stowarzyszeniu, czy jak teraz jestem na stażu w MOPS-ie, to niepełnosprawni do mnie przychodzą, „bo nie rozumiem tego, nie wiem jak to wypełnić”*. Krystyna jest z tego zadowolona, ponieważ uważa, że może lepiej pomóc innym niepełnosprawnym niż osoba bez dysfunkcji: *niestety wielu niepełnosprawnych poruszających się na wózku korzysta z cewników, pampersów, tego typu rzeczy. Wstydzą się rodzice, wstydzą się sami niepełnosprawni pozyskiwać środki na ten cel. Jest to niezbędne, ale oni wstydzą się iść do pełnosprawnej osoby, bo to jest sprawa intymna. Do mnie jak przyjdą, to powiedzą prosto*

z mostu. Zupełnie inaczej, nie ma tego dystansu: niepełnosprawny petent – urzędnik, tylko człowiek, który mnie zrozumie.

Krystyna zaczęła poszukiwać w swojej dysfunkcji elementu funkcjonalnego. Goffman w następujący sposób opisuje takie działania: „zamiast opierać się na swojej kuli, zaczynają grać w nią w golfa” (Goffman 2005: 60). Krystynie daleko do „gry w golfa”, ale jej plany życiowe wiążą się z takim rodzajem pracy, w którym niepełnosprawność może stać się atutem. Pomimo różnych nieprzyjemnych uwag ze strony klientów pomocy społecznej kontynuowała obroną przez siebie ścieżkę kariery zawodowej: *usłyszałam parę razy, że jak jestem na utrzymaniu państwa, to po co jeszcze pracuję, zabieram ludziom pracę.* Mimo wszystko Krystyna jest zadowolona z pracy, czuje się użyteczna: *czyli się przydadę, bo ludzie się przestają bać, jak mają kontakt z osobą, z którą się mogą skomunikować. Nie ma czegoś takiego, że dziecko mówi: „mamo a czemu ta pani jest na wózku? Cicho, nie patrz, nie mów”. To się zmienia, ale to idzie drobnymi krokami. Ja się nie przejmuję jak dziecko mówi „ta pani jeździ na wózku”. Krystyna czuje satysfakcję ze swojej pracy w ramach stażu, ponieważ widzi efekty. Czasami zdarzało się usłyszeć, że „pani będzie surowa to jej spuścimy powietrze z opon”. Teraz jest „dzień dobry” z daleka i nie ma problemu.*

Krystyna twierdzi, że również pracownicy ośrodka musieli się oswoić z jej niepełnosprawnością: *na początku pracownicy, mimo że mnie znali (jako klientkę ośrodka pomocy społecznej) to było „co ja będę robić”. Taka konsternacja co oni zrobią, żebym ja była w stanie sięgnąć, zrobić. Niestety szafki z dokumentami mają tyle wzrostu ile mają. Oni się musieli oswoić, że potrafię sobie wsadzić szklankę z ciepłą herbatą między kolana i przejechać po prostu wózkiem.*

Krystyna zaczyna swój przyszły zawód traktować w kategoriach misji, jej cieleśność staje się instrumentem do osławiania innych z niepełnosprawnością. Używając siatki pojęciowej Giddensa można stwierdzić, że jej trajektoria zaczyna wiązać się z poczuciem samorealizacji. Wydaje się, że w niedługim czasie zrealizuje swój kalendarz planów życiowych i zostanie specjalistą w zakresie niepełnosprawności. Krystyna zauważa, że nie może wykonywać wszystkich czynności należących do obowiązków pracownika socjalnego, dlatego aktywnie poszukuje obszaru, w którym będzie użyteczna: *na pewno zdrowe osoby mają łatwiej, bo nie ukrywajmy, pracownicy socjalni chodzą na wywiady. Ja technicznie nie jestem w stanie tego zrobić, więc musiałam być pracownikiem wykonującym inne rzeczy, który orientuje się w przepisach, w działaniach, które są przez instytucje robione.* Warto zauważyć, że ten rodzaj pracy także wiąże się z pokonywaniem przeszkód natury technicznej: *nie do wszystkich pokoi się dostanę. Tak, żeby wjechać to mi meble przeszkadzają.* Ciało Krystyny daje o sobie znać w każdej chwili jej istnienia. Nie tylko zmusza ją do dokonywania określonych wyborów życiowych, ale także determinuje codzienność. Jest w nim uwięziona, a furtką uwolnienia z jego więzów staje się idea „oswojenia z innością”. Próbuje „sprzedać” swoją cieleśność i stanąć po drugiej stronie lady, obsługując niepełnosprawnych. Staż daje jej możliwość poczucia się, choćby przez ten okres, kimś dobrym, osobą wartościową.

Krystyna odczuwa satysfakcję z ukończenia studiów, ponieważ: *w pewnym sensie chciałam się czuć jak normalny człowiek, że nie jestem kimś gorszym, a z dru-*

giej strony otworzyły mi się drzwi na działania wolontarystyczne, pisanie projektów unijnych, żeby pozyskiwać środki na tego typu działania. Więc, bez tej wiedzy którą wyniosłam nie poznałabym tych ludzi. Można by stwierdzić, że Krystyna dzięki ukończeniu studiów ma poczucie spełnienia i osiąga punkt zwrotny w przebiegu swojej biografii. Zmienia status społeczny z niepełnosprawnej studentki na niepełnosprawnego specjalistę, który obsługuje „słabszego”. Dochodzi do zmiany percepcji siebie i otaczającego ją świata, który należy „ulepszać” i „uwrażliwiać”. Dostrzega skuteczność swojego działania, z którym wiąże swoją przyszłość.

Niestety, realia rynku pracy weryfikują realizację kalendarza planów. Obecnie Krystyna jest bezrobotna, miała nadzieję, że zostanie zatrudniona w ośrodku pomocy społecznej, w którym odbywała staż, ale: *okazało się, że nie ma pieniędzy, bo pracownicy socjalni mają teraz problem*. Krystyna szukała bezskutecznie pracy: *ale jest ciężko. Nawet spotkałam się z ofertami, gdzie byli oszuści naciągający niepełnosprawnych*. Doświadczyła serii przejść (dostanie się na studia, ukończenie studiów, odbycie praktyk i stażu), które bez wątpienia były dla niej wyzwaniem. W sensie instytucjonalnym zmieniła status społeczny z uczestniczki warsztatów terapii na absolwentkę wyższej uczelni, ale jednocześnie osiągnęła status osoby bezrobotnej. Studia wyższe nie doprowadziły do zdystansowania się do roli niepełnosprawnego, wręcz przeciwnie, wzmocniły jej identyfikację. Innymi słowy, Krystyna „zatoczyła koło”, zmieniła perspektywę oglądu siebie i świata, zaczęła postrzegać siebie jako osobę wartościową i potrzebną, jednocześnie zderzając się z rzeczywistością, która odmawia jej przypieczonej metamorfozy tożsamości i nowego statusu społecznego.

Warto w kontekście procesów tożsamościowych zwrócić uwagę na zdawkową uwagę Krystyny, która mówiąc o poszukiwaniu pracy wspomina: *ja piszę, wydałam tomiki poezji, teraz szykuję się do wydania książki, więc jestem rozpoznawalna jako osoba niepełnosprawna. [...] Ja z tym pisaniem wiązałam przez długi czas duszę*. Pod koniec wywiadu okazuje się, że Krystyna, jeszcze będąc uczestniczką warsztatów terapii, zajmowała się pisaniem wierszy, wygrywała konkursy literackie. Dlatego wydaje się zastanawiającym fakt, że nie wiązała swojej przyszłości z tym obszarem działalności. Krystyna postrzega siebie jako niepełnosprawną, która jest rozpoznawalna w środowisku dzięki pisaniu. Nie jest po prostu rozpoznawalna, ponieważ pisze książki, tylko jest niepełnosprawną piszącą. Ten sposób myślenia potwierdza koncentrację konstrukcji tożsamości wokół niepełnosprawności, co prowadzi do redukcji pojawienia się innych kategorii odniesień względem Ja. Obszary zainteresowań niezwiązane bezpośrednio z problematyką niepełnosprawności zajmują drugoplanowe miejsce w planowaniu przyszłości: *jak nie uda mi się jednak gdzieś w PCPR, czy w MOPS-ie znaleźć pracy, to może wyjdzie z tym pisaniem i pomaganiem niepełnosprawnym wolontarystycznie*.

Krystyna ponownie stała się finansowo uzależniona od rodziny, a przyjaciele wspierają ją psychicznie: *pomagają wyjść gdzieś, dostać się na jakąś rehabilitację nie dotyczącą ciała, usprawniania*. Z tego fragmentu wywiadu wynika, że po skończeniu studiów Krystyna została zmuszona do prowadzenia stylu życia bliskiego stereotypom związanym ze społecznym wizerunkiem niepełnosprawnego poruszającego się na wózku inwalidzkim. Jest bezrobotna, uwięziona w domu, uzależniona

finansowo i emocjonalnie od najbliższego otoczenia. Krystyna, nie chcąc się poddać rzeczywistości, zabiega o możliwość uczestniczenia w ćwiczeniach rehabilitacyjnych: *teraz jest coraz mniej środków na turnusy rehabilitacyjne, ale ja się staram wszelkimi drogami, gdzie się daje, walczyć o rehabilitację, bo bez względu na wiek każde działanie usprawnia*. Krystyna stara się kontrolować swoje ciało i wdrożyć dyscyplinę ćwiczeń usprawniających. Warto także zauważyć, że zajęcia terapeutyczne stają się dla niej „oknem na świat”.

Krystyna ma w swoim otoczeniu ludzi, na których pomoc może liczyć. Od dziecka została nauczona otwartej i bezpośredniej komunikacji z najbliższym otoczeniem: *gdyby nie wspaniali nauczyciele w podstawówce, gdyby nie było indywidualnego nauczania, nie miałabym kontaktu z klasą w ogóle. Ale miałam myślących nauczycieli, starą kadrę, którzy może nie mieli tak do czynienia z niepełnosprawnymi, ale coś im tam świtało, że tak trzeba. Przysyłali do mnie całą klasę, przychodzili. Na wycieczki mnie zabierali. Próbowali, żebym była, istniała w tym świecie, który oni mi organizują, a ja: „jak chcecie ze mną współdziałać musicie mi się nauczyć pomagać. Musicie wiedzieć co możecie zrobić, a czego nie. Jak mnie wywalicie, to mnie się może coś stać”. W podstawówce, w szkole średniej miałam takie klasy, z którymi mam do tej pory kontakt. [...] Teraz są te szkoły integracyjne, ale mimo wszystko nauczyciele nie mają takiej wiedzy jak kiedyś*.

Odwołując się do siatki pojęciowej Straussa można uznać dawnych nauczycieli za instruktorów, którzy wpajali nowe umiejętności, żądających porzucenia dawnych sposobów działania i nabycia nowych sposobów myślenia. Nauczycieli Krystynę otwartego mówienia o swoich możliwościach i ograniczeniach, co prawdopodobnie zapoczątkowało przebieg trajektorii związanej z później kontynuowaną ideą „oswajania z innością”. W trakcie studiów Krystyna również nie miała problemu z nawiązaniem relacji z młodszymi kolegami: *na początku było trudno z tego względu, że była różnica wieku [...], nie wiadomo czy się odezwać, jak się odezwać, jaka będzie reakcja. Oni się bardziej bali, niż ja. Chociaż mnie też było trochę dziwnie, bo język nie ten, zachowanie. Jest bariera wiekowa spora, ale to po miesiącu, dwóch się okazało, że można mnie zapytać, jak czegoś nie wiedzą, czy się poradzić*. Krystyna pomagała kolegom z zakresu wiedzy na temat niepełnosprawności, a oni jej w przemieszczaniu się po budynku: *ta pomoc, to się tak przeplatała, bo kiedy mieliśmy materiał o niepełnosprawności i czegoś nie wiedzieli, albo nie rozumieli, albo nie mogli znaleźć, nie wszystko w książkach piszą na temat danych schorzeń, to człowiek wiedział z życia po prostu, czym to się je i na czym polega*. Dzielili się z nimi wiedzą praktyczną: *jak pomóc, jak zareagować, co zrobić. Nawet jak się wózek wywali, trzeba go umieć podnieść, żeby komuś nie zrobić krzywdy. Więc takie techniczne rzeczy, bardziej też pytanie jak to zrobić. A że działałam w Fundacji Aktywnej Rehabilitacji dla osób powypadkowych to starałam się dzielić tą wiedzą ze wszystkimi*.

Relacje z kolegami również zostały zbudowane wokół problematyki niepełnosprawności – niepełnosprawności Krystyny i niepełnosprawności w ogóle. Krystyna twierdzi, że utrzymuje kontakt z kolegami i wykładowcami ze studiów: *część studentów, którzy ze mną studiowali na młodszych latach i na starszych. Również kilku wykładowców, z którymi miałam dobry kontakt, bo oni też ode mnie się uczyli na temat*

niepełnosprawności, bo nie wszyscy mieli z tym do czynienia. Relacje z kolegami czy wykładowcami mają podobny charakter do relacji z klientami pomocy społecznej. Krystyna przybiera rolę specjalisty i instruktora w zakresie niepełnosprawności.

W trakcie studiów Krystyna miała wypadek, w wyniku którego złamała nogę, dlatego była zmuszona w większym stopniu liczyć na pomoc rodziców, kolegów, znajomych, wolontariuszy. Opowiada o tym następująco: rodzice się poświęcili, bo musieli wstawać, musieli mi trochę pomóc organizacyjnie. Ja sobie wynajęłam taksówkę i jeździłam sama, ale organizacyjnie musiałam mieć posilek, od czasu do czasu jakieś pranie. Niestety nie dało się tego fizycznie, jak wracałam po szesnastej, czy po osiemnastej, zorganizować wszystkiego samemu. Wszystko spadło na barki rodziców. Więc co mi nie mogli pomóc rówieśnicy, koledzy, znajomi, wolontariusze, to załatwiali mi rodzice. To była cała machina.

Odniesienie do roli rodziców pojawia się jedynie w tym fragmencie wywiadu. Trudno z niego wywnioskować, jak mocno został Krystynie zaszczerpiony przez rodziców kokon bezpieczeństwa. Natomiast przebieg kariery biograficznej (podjęcie studiów, próby zainteresowania swoją osobą pracodawcy, tworzenie alternatywnego planu na przyszłość) wskazuje na umiejętność podejmowania kreatywnych działań, poddawanie refleksji siebie i otoczenia. Warto jednak po raz kolejny podkreślić, że refleksyjność Krystyny jest podporządkowana kontekstem niepełnosprawności.

Podsumowując możemy stwierdzić, że decyzja o podjęciu studiów wyższych przez Krystynę była efektem refleksyjnego projektu siebie, który jest ściśle zespolony z silną identyfikacją z rolą niepełnosprawnej osoby, studentki, koleżanki, pisarki, stażystki. Innymi słowy, problematyka niepełnosprawności zawłaszcza w jej życiu wszelkie obszary, które zostają jej podporządkowane. Cieleśność stała się jej wizytówką, którą próbuje zmienić na atrakcyjniejszą społecznie. Można sądzić, że studia doprowadziły do metamorfozy tożsamości poprzez odcięcie od statusu uczestniczki warsztatu i osiągnięcie statusu absolwentki wyższej uczelni. Ukończenie studiów podniosło jej samoocenę i pozwoliło uwierzyć, że jest kimś wartościowym. Nie zmieniło to jednak jej stylu życia, ponieważ została wykształconą, ale bezrobotną rencistką. Obecnie jakość jej życia jest porównywalna do tego z okresu uczęszczania na warsztaty terapii zajęciowej. Przebieg jej kariery biograficznej to seria przejść, które zataczają koło i sprowadzają ją do punktu wyjścia „uwięzionego ciała”.

Typ „duże dziecko”

Andrzej posiada znaczny stopień niepełnosprawności. Jest osobą słabowidzącą oraz, jak przyznaje w wywiadzie, w wieku 20 lat został u niego zdiagnozowany zespół Aspergera. W 2005 roku Andrzej podjął studia dzienne na Politechnice Lubelskiej, na kierunku „Informatyka”. Był to świadomy wybór: *to jedyny kierunek, który mi pasował, uważałem, że będzie tam najmniej treści, których nie lubię*. Ten wybór „przez negację” może sugerować, że Andrzej najlepiej czuje się zdobywając konkretną, wymierną wiedzę, bez zbędnego „lania wody” charakterystycznego dla humanistyki. Studia ukończył w 2010 roku i w następnym roku podjął kolejne studia na drugim kierunku, o którym wypowiada się dość mgliście: *też informatyka, tylko inna specjalność, gdyż to bardziej się pokrywało z moimi zainteresowaniami*,

a ponadto dowiedziałem się o atrakcyjnym projekcie realizowanym z funduszy europejskich, w skład którego wchodziły również staże i potraktowałem taki staż jako przepustkę do podjęcia pracy. Choć nie wynika to jasno z treści wywiadu, prawdopodobnie ów drugi kierunek to 2-letnie studia magisterskie, które Andrzej ukończył na krótko przed wzięciem udziału w badaniach. Andrzej konstruuje swoją przyszłość w kontekście zainteresowań, dystansując się od problematyki niepełnosprawności, która pojawia się jedynie w kontekście życia studenckiego: *nie uczestniczyłem w życiu studenckim, co się wiąże z tym, że miałem zdiagnozowany w wieku dwudziestu lat Zespół Aspergera. No i to spowodowało, że nie odczuwałem takiej potrzeby. Miałem potrzeby towarzyskie ogólne, natomiast nie były one realizowane przez kolegów. Korzystałem także z pomocy 2–3 osób: Pożyczałem od nich zeszyty i skanowałem sobie. Tak, żeby mieć notatki. Raczej to nie były przypadkowe osoby. Poza tym nie udzielałem się towarzysko. Jego hobby to zbieranie starych płyt gramofonowych, produkowanych od lat 40-tych do 60-tych, oraz komputery i informatyka. Relacje społeczne Andrzeja ograniczały się do wymiany informacji. Nie nawiązał żadnych przyjaźni, co oczywiście ma związek z zespołem Aspergera, ale może też mieć przyczynę w „parasolu ochronnym”, jaki rozpostarła nad nim rodzina: *Ktoś mnie zawsze woził na uczelnię i zabierał z niej. To akurat nie uważam za zbyt dobry pomysł, bo byłem niesamodzielny przez to i raczej to było dla mnie szkodliwe, gdyż nie potrafiłem się samodzielnie poruszać, nie znałem topografii miasta w ogóle. Rozmówca twierdzi, że ma świadomość ograniczającego wpływu nadopiekuńczości rodziny na przebieg jego kariery biograficznej, lecz nie podejmuje żadnych kroków, aby to zmienić. „Parasol ochronny”, jaki rozciągnęła nad Andrzejem rodzina, nie ogranicza się wszakże jedynie do pomocy w rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych. Jest on cały czas „pod kontrolą”, a w związku z tym jego poglądy na ważne kwestie życiowe związane z dorosłością są infantylne i nierealistyczne. Z tego ograniczającego wpływu rodziny rozmówca, jak się wydaje, nie zdaje sobie sprawy. Dlatego trudno określić, jak mocno został mu zaszczerpiony kokon ochronny, ponieważ Andrzej nie staje w obliczu sytuacji zagrożenia, która wymaga podjęcia kreatywnych działań. Rodzina stworzyła całą machinę do obsługi Andrzeja, w znacznym stopniu ograniczając jego samodzielność, również tę związaną z refleksyjnym projektowaniem siebie i odpowiedzialnością za podjęte decyzje. Rodzina zapełnia jego kalendarz planów i czuwa nad jego realizacją.**

W 2009 roku, gdy był na IV roku studiów, Andrzej został zatrudniony w firmie ubezpieczeniowej brata, inicjatorami tego przedsięwzięcia, jak sam zaznacza: *byli brat i rodzice. Kierowali się tym, że będę miał jakieś doświadczenie zawodowe, będę miał co wpisać do cv, no i jednocześnie pomogę bratu. Będę na miejscu jeśli będą jakieś problemy.* Jest to 4-osobowe mikroprzedsiębiorstwo, w którym Andrzej pracuje jako informatyk na pół etatu. Rodzina zapewniła mu możliwość połączenia: *pracy ze studiami dziennymi z uwagi na to, że będąc zatrudnionym na pół etatu część pracy wykonywałem zdalnie, w domu. Jeden dzień w tygodniu byłem w biurze i akurat zawsze tak było na uczelni, że jeden dzień w tygodniu miałem wolny. Brat mógł mnie zatrudnić dzięki temu, że PFRON finansuje osobom niepełnosprawnym część kosztów pracy, w przypadku osób ze schorzeniami narządu wzroku jest to 90%.* Rozmów-

ca podkreśla, że jego pozycja w firmie jest taka sama jak pozostałych pracowników, brat nie stosuje wobec niego taryfy ulgowej: *Nie ma znaczenia, że jestem rodziną. Jeżeli ma znaczenie, to raczej w drugą stronę. [...] W związku z tym, że jesteśmy rodziną, to brat uważa, że powinienem mu bardziej pomagać niż inni pracownicy.* Z drugiej jednak strony Andrzej mówi o miejscu swojego zatrudnienia w sposób każący się domyślać, że nie zdaje sobie sprawy z ostrych zasad konkurencji, jakimi rządzi się współczesny rynek pracy. Świadczą o tym następujące wypowiedzi: *tak, mam poczucie bezpieczeństwa; otrzymałem podwyżkę, znaczącą, dwukrotną; nie miałem okresu próbnego, od razu zaproponowano mi zatrudnienie na stałe; nie byłem na szkoleniach, nie było takiej potrzeby jak dotąd; jestem niezależny finansowo; w tej chwili przy poszukiwaniu ofert pracy nie szukam, nie zgadzam się na wszystkie warunki, na jakąkolwiek stawkę, tylko już mam pewne wymagania, pewien pułap zarobków.* Ta ostatnia wypowiedź wskazuje na to, że rozmówca traktuje dotychczasowe zatrudnienie jako ukłon w stronę brata, chciałby jednak zmienić pracę na bardziej satysfakcjonującą i lepiej płatną.

Rodzina przeprowadza Andrzeja przez serie przejść (studia, praca), pozbawiając go istoty sensu związanego z ich pokonywaniem, mianowicie trajektorii samorealizacji, która ma bezpośredni związek z samodzielnym podejmowaniem różnego typu działań. Odwołując się do siatki pojęciowej Straussa, można powiedzieć, że Andrzej osiąga punkty zwrotne w przebiegu swojej kariery biograficznej, ale nie wystawiając się na próbę i tym samym jest pozbawiony możliwości dokonania nowego oglądu siebie i innych. Tym samym tkwi w infantylnym oglądzie rzeczywistości, choć instytucjonalnie osiąga nowe statusy społeczne. Dlatego jego wizja przyszłości, zarówno w sferze zawodowej, jak i rodzinnej, jest mglista i zupełnie nierealistyczna. Jeśli chodzi o przyszłą pracę, Andrzej twierdzi: *generalnie to nie mam jakiegoś pomysłu. Nie wiem, może własną działalność prowadzić, aczkolwiek jest to wizja bliżej niesprecyzowana, niekonkretna na razie. Ewentualnie myślałem, żeby zostać freelancerem, czyli oprócz pracy u brata wykonywać jakieś zleczone zadania.* Natomiast jeśli chodzi o życie osobiste: *no cóż, chcę założyć rodzinę, ale na razie to jest w sferze spekulacji, nie skonkretyzuję tych planów.* Można zatem stwierdzić, że w gruncie rzeczy dominująca i nadopiekuńcza rola rodziny pozbawia go nabycia umiejętności refleksyjnego projektowania Ja. Jego styl życia jest stylem wyrośniętego dziecka, które zamiast do szkoły uczęszcza do pracy.

Podsumowując możemy stwierdzić, że Andrzej został pozbawiony przez nadopiekuńczą rodzinę możliwości refleksyjnego projektowania własnej tożsamości. Można przypuszczać, że decyzja o podjęciu przez niego studiów jest w dużej mierze efektem refleksyjnego projektu jego rodziny. Chociaż Andrzej dystansuje się od roli niepełnosprawnego, to okoliczność ta zajmuje centralne miejsce w sposobie myślenia o nim jego rodziny. Innymi słowy, rodzina buduje swoją tożsamość opartą na jego niepełnosprawności, tym samym wpychając go w rolę dużego dziecka.

Typ „samodzielny”

Robert jest osobą niepełnosprawną ruchowo, jeżdżącą na wózku. Podjął studia na SGGW, na kierunku „Informatyka w Leśnictwie i Rolnictwie”. Gdy zaczął studio-

wać, był osobą pełnosprawną. Wybór kierunku studiów podyktowany był wówczas dwiema okolicznościami. Po pierwsze, interesowały go sprawy związane z techniką i zarazem rolnictwem, *to wszystko bardzo techniczne, a ja miałem z techniką do czynienia dużo wcześniej, dlatego, że mieszkałem na wsi i z tą techniką miałem dość dużo i dlatego wybrałem sobie taki kierunek*. Druga okoliczność wiązała się ze sprawami rodzinnymi: *Moje miejsce rodzinne jest 80 km od Warszawy, typowo wiejskie tereny. Moi rodzice mieli gospodarstwo, które przepisali na mnie. Ja miałem je prowadzić. Byłem młody, więc rodzice robili więcej niż ja, ale ja miałem więcej do powiedzenia. Studia w tym kierunku częściowo z tym były związane*. Można zatem stwierdzić, że decyzja o podjęciu studiów miała charakter refleksyjny. Robert konstruował swoją przyszłość na własnym zainteresowaniu i wiązał je z powrotem do gospodarstwa rodzinnego, które miał w przyszłości objąć. Te rodzinne plany legły w gruzach, gdy po III roku studiów Robert miał wypadek, na skutek którego, jak to ujmuje, *zaczął się wozić*.

Wypadek zmienił nie tylko plany życiowe, ale też znacząco wpłynął na tożsamość Roberta, na jego poczucie własnej wartości. *Po wypadku miałem dwuletnią przerwę. No i sam nie wiedziałem co robić. Co dalej będzie ze mną*. Rozmówca przez dwa lata trwał w zawieszaniu, które może być określone mianem trajektorii cierpienia. *Faktycznie miałem takie dylematy, czy iść na studia, czy coś innego robić, rzucić to. Miałem 3 lata studiów za sobą. Tak naprawdę te studia dawały mi dużo rzeczy niezwiązanych z rolnictwem. Niby to były rolnicze studia, ale nauczono mnie wielu rzeczy nie związanych z rolnictwem, ale takich przydatnych w życiu. Więc jedno, żeby skończyć, bo to jeszcze dwa lata. Coś się zaczęło, trzeba skończyć. A drugie, to taki aspekt wyrwania się z domu. Pójdę, zobaczę, dokończę. Zobaczę czy się uda, zobaczę co będzie dalej*. Robert nie ukrywa, że pierwsze lata po wypadku spowodowały ogromne przewartościowania w jego sposobie myślenia. *Wiadomo, początki były trudne. To bardziej z takiego względu, bo jeszcze nie zdążyłem się wtedy przestawić z osoby pełnosprawnej na niepełnosprawną. Ale już miałem taką myśl, żeby iść na te studia i zacząć coś robić, a nie siedzieć w domu i jeszcze rok odkładać*.

Podjęcie decyzji o kontynuowaniu studiów stanowi ważny rytuał przejścia, Robert z osoby poszkodowanej przez los przeistacza się w osobę samodzielną, podejmującą trudne wyzwania: *zmobilizowała mnie rodzina, sam siebie zmobilizowałem, żeby iść i skończyć*. Od tego momentu Robert jest odpowiedzialny za przebieg własnej kariery biograficznej, myśli nie tylko o studiach, ale mierzy się z koniecznością zrewidowania planów na przyszłość i odnalezienia innego miejsca na ziemi niż to, które zaplanował wspólnie z rodzicami, polegające na przejęciu ich gospodarstwa rolnego. Z tego fragmentu wyraźnie widać, że rodzice zaszczepili mu kokon ochrony. W sytuacji dramatycznej, zagrożenia ontologicznego, Robert wyhamowuje dynamikę trajektorii, podejmując racjonalne decyzje. Jego działania mają charakter kreatywny, dzięki czemu może zacząć kontrolować trajektorię.

Po powrocie na studia Robert zaaklimatyzował się do nowej sytuacji: *studia bardzo przyjemnie wspominam, bardziej na plus niż na minus. Choć nie powiem, że miałem taryfę ulgową, ale szli mi na rękę*. Z drugiej jednak strony nie był już tak bez troskim chłopakiem jak przed wypadkiem, nie uczestniczył w życiu studenckim,

wtedy jeszcze nie, ja byłem innym człowiekiem niż byłem przedtem. Nie przestawiłem się. Dopiero potem. Nie nadawałem się fizycznie i psychicznie, żeby coś takiego jeszcze tam robić. Nie zawarł też nowych przyjaźni, jedynie jakoś tam się kolegowaliśmy, jak to na studiach. Do tej pory utrzymuję z dwiema osobami jakiś kontakt. Z większością nie mam tego kontaktu. Więcej osób mam i mam kontakt, z tą grupą wcześniejszą, przed wypadkiem. Z wypowiedzi tych można wywnioskować, że trajektoria cierpienia nie jest już tak intensywna, jak w pierwszych dwóch latach po wypadku, ale ciągle trwa. Robert przyjaźni się z tymi osobami, które wcześniej znały go jako zwykłego, w pełni sprawnego chłopaka; osoby poznane po wypadku to *tylko koledzy*, dla których nie jest on partnerem codziennych interakcji, ale osobą, której trzeba pomagać. Bagatelizuje swoją zależność od innych ludzi, twierdząc, że pomagali mu tylko w transporcie, lecz z drugiej strony ta rzekomo jedynie „techniczna” pomoc powoduje, że nie jest emocjonalnie związany z osobami ze swojego roku. Często powtarza, że nie miał żadnych problemów z przemieszczaniem: *Nie chciałem być uznany za takiego, co się nawet nie może przemieścić po piętrze, albo między piętrami, jak jest winda. Nie było dla mnie problemu z przemieszczaniem się. Nawet jak to było w drugim budynku, gdzie jest jeden schodek, to też nie było dla mnie problemu, bo spokojnie ktoś mi zawsze pomógł, jak nie koleżanka, to kolega. A też pierwsze pół roku, jak nie miałem samochodu własnego, to jeździłem z siostrą, jak nie jedną, to drugą. Nie było żadnych problemów. Jak jeździłem sam, to nie miałem żadnych problemów. [...] Pomoc kolegów była potrzebna tylko do dostania się do jednego budynku. W łazienkach wszystko jest dostosowane, wszystko jest na płasko, windy, podjazdy, więc nie było z tym najmniejszych kłopotów.* Trajektoria cierpienia powoduje załamanie interakcyjne, dlatego relacje z kolegami mają charakter powierzchniowy i sprowadzają się do zwykłej życzliwości i uczynności z ich strony. Z tego fragmentu wywiadu wynika, że na tym etapie Robert jeszcze nie usystematyzował swojego życia z trajektorią. Znajduje się w fazie opracowania trajektorii oraz uzyskania nad nią kontroli.

Robert dba o to, by nie obciążać innych osób swoimi trudnościami w poruszaniu się. Posiada samochód przystosowany do swojej niepełnosprawności. Mieszka samodzielnie, z kolegą, któremu odnajmuje pokój, w mieszkaniu, którego kupno częściowo sfinansowali rodzice ze sprzedaży gospodarstwa. Jedna z jego siostr mieszka w tym samym bloku i często go odwiedza, *ja już ją wyganiam. Nie przychodź, daj mi trochę spokoju.* Można zatem stwierdzić, że w pracę nad opanowaniem trajektorii zaangażowana jest cała rodzina. Tworzy sieć wsparcia poprzez stworzenie psychicznego i technicznego zaplecza, które pomoże Robertowi pogodzić się z trajektorią. Warto zwrócić uwagę na sposób działania rodziny, który pozwala Robertowi zachować samodzielność, a może wręcz nauczyć się jej od nowa. Innymi słowy, pomaga mu w dokonaniu nowego oglądu siebie, w kontekście statusu osoby niepełnosprawnej.

Robert pracuje w firmie produkującej systemy do ogrzewania domów. Jest niezależny finansowo, praca jest dla niego satysfakcjonująca, choć nie wiąże się bezpośrednio z wykształceniem zdobytym na studiach: *trochę te studia nie poszły... w planach było co innego, a wyszło co innego. To nie jest do końca to, czego bym teraz oczekiwał, po czasie. Nie powiem, że były bezużyteczne, że nie przydały się na nic, ale teraz*

nie jestem w tym kierunku. Nie mam nic do czynienia z rolnictwem i tymi maszynami. Mimo to jednak Robert jest zadowolony z pracy i nie zamierza jej zmieniać. Szczerze mówiąc ta praca zmobilizowała mnie do tego, żeby się wyprowadzić z domu rodzinnego, spróbować iść na swoje. Bo wcześniej było: „co będziesz tam robił?”, „za co będziesz się utrzymywał?”. No a teraz nie ma tego problemu. Myślę, że dalej będę próbował, bo już mam jakąś stabilność finansową, mam gdzie mieszkać i jakieś tam różne zajęcia. Więc myślę co dalej sobie ułatwiać, czy usprawniać, co bym chciał robić. Ten fragment wywiadu wskazuje na teoretyczne przepracowanie załamania się systemu orientacji oraz trajektorii i w efekcie uzyskanie nad nią kontroli.

W czasie wolnym Robert uprawia grę w rugby. Trenuje dwa razy w tygodniu: *jak mi się uda zalać wszystko w pracy i nie mam innych obowiązków, to wtedy wyskoczę sobie, telefon wyłączę, przekieruję do biura i sobie jadę. A jak mam pracę, to nie wychodzę. Mam przyzwolenie, w czwartki wcześniej wychodzę. [...] Mecze są, turnieje. Są co jakiś czas turnieje ogólnopolskie. Tu też organizujemy, warszawska drużyna. Nie wiem czy jakby rugby nie było, to czy bym się nie zasiedział w domu. Trzeba popracować, kondycję sobie wyrobić, popracować nad sobą. Gra się na poważnie. Nie ma tak, że sobie pojeździsz na wózku. Każdy się stara jak najlepszy wynik osiągnąć.* Z wypowiedzi tej wynika, że uprawianie sportu, oprócz pracy zarobkowej, jest jedną z osi, wokół której ogniskują się procesy tożsamościowe Roberta. Wydaje się, że trajektoria cierpienia nie wygasła jeszcze całkowicie, Robert przez cały czas stara się sobie udowodnić, że jest wartościowym człowiekiem. Z drugiej zaś strony można obserwować powrót do refleksyjnego projektowania Ja.

Podsumowanie

Powyżej przedstawione zostały cztery typy osobowości społecznej niepełnosprawnych studentów, opisane na podstawie analizy jednego wywiadu egzemplifikującego każdy typ. Całość materiału badawczego nie daje się jednoznacznie przyporządkować do zaproponowanych kategorii, gdyż mają one charakter konstrukcji idealnotypicznych. Niemniej jednak każdy z sześćdziesięciu wywiadów mniej lub bardziej przybliżył się do jednej lub – w niektórych przypadkach – dwóch wybranych kategorii. Najliczniej reprezentowanym typem osobowości społecznej, i najczęściej łączącym się z innymi typami, jest typ „samodzielny”, odnaleźć go można w 27 narracjach. Wynika to ze specyfiki doboru próby badawczej: rzadko się zdarza, aby osoby niepełnosprawne podejmowały studia wyższe, a za ewenement można uznać sytuację ukończenia studiów przez te osoby. Ponieważ w próbie znaleźli się absolwenci uczelni, to uznać można, że wszystkie osoby badane wykazały się ogromną samodzielnością i determinacją w kształtowaniu własnej biografii. Pozostałe trzy typy wyróżnione zostały na podstawie dodatkowych okoliczności, towarzyszących samodzielności i ze względu na tego rodzaju specyfikę są znacząco rzadziej egzemplifikowane w materiale badawczym. Typ „duże dziecko” występuje 15 razy, typ „hiperaktywny” – 12 razy, typ „mentor” – 6 razy.

Wszystkie z wyróżnionych typów osobowości społecznej pokazują specyficzne, pozytywne wzorce pełnienia roli społecznej studenta przez osoby niepełnosprawne.

Ponieważ każda z tych osób jest wyjątkowa, a jej kariera biograficzna – niepowtarzalna, to szczególnie zasadne wydaje się połączenie typyfikującej metody konstruowania osobowości społecznej z indywidualistycznymi zasadami konstruowania metodologii badań biograficznych.

We współczesnym świecie, w którym coraz większą rolę odgrywa refleksyjność, godna namysłu jest każda okoliczność wymuszająca refleksję. Niepełnosprawność jest właśnie taką okolicznością. W literaturze socjologicznej pojawiają się nawet próby traktowania „kalectwa” nie w kategoriach niepełnosprawności, lecz w kategoriach „dziwaczności” – analogicznie do tego jak termin „queer” odnosi się do niestandardowych form seksualności (McRuer 2006).

Niepełnosprawność bowiem wymusza specyficzne podejście do cielesności. Ciało przestaje być „przezroczyste”, „niezwracające uwagi”, a zaczyna być nosicielem sensów kulturowych. „W przypadku niepełnosprawności fizycznej, rzutującej na wygląd ciała, zmianie ulega sposób postrzegania siebie oraz postrzegania jednostki przez otoczenie, często pojawia się poczucie nieadekwatności, co znacząco wpływa na przebieg interakcji i zagraża konstrukcji »ja«”(Piątek 2012: 167). Odnosząc te słowa do analizowanych przez nas narracji można zauważyć, że cielesność (do której, w przypadku Andrzeja – osoby słabowidzącej – zaliczyć można także sferę zmysłów) jest czymś przykuwającym uwagę, a jednocześnie czymś wymykającym się spod kontroli. Różne są strategie radzenia sobie z tym problemem: Krystyna z własnej ułomności czyni atut, Piotr jej kompulsywnie zaprzecza, Andrzej traktuje ją jako element „bycia sobą”, natomiast Robert poddaje ją reżimowi „ćwiczenia i usprawniania”. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie z tych osób stosują skomplikowane strategie zarządzania ciałem.

Niepełnosprawność na ogół nie jest traktowana jako jedno z oblicz „wzbogacającej różnorodności”. Częściej traktowana jest jako piętno. W kulturze indywidualizmu – jak pisze Małgorzata Jacyno – „cierpienie, ból, starość choroba, niepełnosprawność i śmierć stają się [...] „wywrotowymi” wydarzeniami, z którymi trzeba koniecznie „coś” zrobić: hospitalizować, usuwać i korygować. Nie pasują one bowiem do racjonalnego porządku” (Jacyno 2007: 11–12). Wiele osób niepełnosprawnych bierze na siebie ciężar nie cenionego w kulturze indywidualizmu „życia niskiej jakości”, godząc się z losem. Według danych pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, w 2010 roku udział niepełnosprawnych wśród osób legitymizujących się wyższym wykształceniem wynosił 6,6%. W 2011 roku udział ten wzrósł do 7,5%³, jednak wskaźniki te, mimo tendencji wzrostowej, pozostają wciąż bardzo niskie. Badacze zwracają uwagę na liczne bariery w podejmowaniu studiów przez osoby niepełnosprawne. Mariola Wolan-Nowakowska do subiektywnych autobarier zalicza zaniżoną samoocenę, automarginalizację, ograniczone kompetencje społeczne i postawę roszczeniową. Natomiast do obiektywnych barier kształcenia autorka zalicza słaby stan zdrowia, ograniczenia lokomocyjne i manualne, bariery w porozumiewaniu się (Wolan-Nowakowska 2013: 21–22).

³ www.konektia.pl, dostęp 17.03.2014.

Przedstawione przez nas narracje zadają kłam rozumieniu pojęcia „obiektywne bariery kształcenia”. Losy wszystkich badanych przez nas studentów, z których wybrałyśmy przykładowe cztery narracje, wskazują na to, że mimo znacznej, niekiedy sprzężonej niepełnosprawności, podejmują wyzwanie i są w stanie wieść ciekawe życie, realizując pasje i spełniając marzenia.

Literatura

- Denzin, Norman K. 2006. *Sociological Methods: A Sourcebook*. Chicago: Aldine Transaction.
- Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: WN PWN.
- Goffman, Erving. 2005. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Jacyno, Małgorzata. 2007. *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: WN PWN.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2013. *Kiedy Ja jest innym*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaźmierska, Kaja. 2012. *Wstęp*. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos.
- McRuer, Robert. 2006. *Crip Theory. Cultural Signs of Queerness and Disability*. New York: University Press.
- Miller, Jody i Barry Glassner. 2011. *The „Inside” and the „Outside”: Finding Realities in Interviews*. W: D. Silverman (red.). *Qualitative Research. Issues of Theory, Method and Practice*. Third Edition. Sage.
- Northcutt, Norvell i Danny McCoy. 2004. *Interactive Qualitative Analysis. A Systems Method for Qualitative Research*. Sage Publications.
- Piątek, Katarzyna. 2012. *Ciało nadzorowane. Strategie kontroli ciała podejmowane przez kobiety z niepełnosprawnościami fizycznymi*. W: E. Banaszak, P. Czajkowski i R. Florkowski. *Fenomeny kontroli ciała*. Warszawa: Difin.
- Riemann, Gerhard i Fritz Schutze. 2012. *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos.
- Riesman, David, Nathan Glazer i Reuel Denney. 1971. *Samotny tłum*. Tłum. J. Strzelecki. Warszawa: PWN.
- Schutze, Fritz. 2012. *Trajektoria cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*. W: K. Kaźmierska (red.). *Procesy biograficzne. Metoda biograficzna w socjologii*. Kraków: Nomos.
- Silverman, David. 2007. *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: WN PWN.
- Silverman, David. 2008. *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: WN PWN.
- Stake, Robert E. 2009. *Jakościowe studium przypadku*. W: N.K. Denzin i Y.S. Lincoln (red.). *Metody badań jakościowych*. Tom 1. Warszawa: WN PWN.
- Strauss, Anselm L. 2012. *Praca biograficzna i jej powiązania*. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos.
- Strauss, Anselm L. 2013. *Zwierciadła i maski. W poszukiwaniu tożsamości*. Kraków: Nomos.
- Szczeptański, Jan. 1974. *Wstęp*. W: F. Znaniecki. *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN.
- Weber, Max. 2004. *„Obiektywność” poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego*. W: M. Weber, *Racjonalność, władza, odczarowanie*. Tłum. M. Holona. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Wolan-Nowakowska, Mariola. 2013. *Młodzież w sytuacji planowania kariery zawodowej. Badania porównawcze uczniów z dysfunkcją narządu ruchu i pełnosprawnych*. Warszawa: Wydawnictwo APS.

Znanecki, Florian. 1974 (1934). *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN.

Znanecki, Florian. 2008 (1934). *Metoda socjologii*. Warszawa: WN PWN.

Studying in the Narratives of Disabled Students

Summary

The article discussed the problem of disabled persons performing the social role of a student. The authors analyse narratives as identity work. Narratives are framed in different contexts: trajectories of suffering in the meaning of Fritz Schutze, trajectories of identity and protective cocoon in the meaning of Anthony Giddens as well as transformations of identity including turning points and passing from one status to another as envisaged by Anselm L. Strauss. Subsequently, they are confronted with the concept of social personalities set forth by Florian Znanecki in his book *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*. The authors show that a combination of Znanecki's "typifying" conception with individualistic concepts of biographical method may be particularly fruitful in the research of unusual situations, one of which may be a disabled person performing the role of a student. The starting point is a report from research conducted in 2011 on a sample of 60 persons. Four interviews are presented, which exemplify the types of disabled students "social personality" distinguished as a result of an analysis of all 60 interviews: "big child", "mentor", "self-reliant" and "hyperactive".

Key words: sociology of disability; narrative; identity; typification; triangulation.